№. 81. w Piątek dnia 6. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Z powodu dzisiajszego Święta, jutro gazeta nie wyjdzie.

Berlin, dn. 3. Kwietnia. — Wczoraj po południu przybyła tu deputacya z Frankfurtu nad Menem wysłana przez zgromadzenie narodowe celem ofiarowania królowi pruskiemu korony cesarskiéj. Król przyjął dziś o godzinie 12. deputacyą w sali rycerskiéj zamku królewskiego, w obec książąt domu królewskiego i ministrów. Po wprowadzeniu jéj przez prezesa ministrów, hrabię Brandenburga, temi słowy przemówił prezes zgromadzenia narodowego Simon: zgromadzenie ustawodawcze narodowe niemieckie powołane podczas wiosny w roku zeszłym za zgodną wolą książąt i pokoleń niemieckich, do utworzenia niemieckiéj konstytucyi, przeniosło w środę, dnia 28. Marca roku 1849., po ogłoszeniu przyjętéj w dwóch odczytach konstytucyi rzeszy niemieckiej, godność sukcessyjną cesarską w niéj uchwaloną na J. K. Mość króla pruskiego.

Zgromadzenie silne wyrzekło zaufanie, że monarchowie i pokolenia Niemiec wielkodusznie i patryotycznie popierać będą ze wszystkich sil zgodnie ze zgromadzeniem narodowém zapadłe w niém uchwały.

Zgromadzenie nakoniec postanowiło z największém uszanowaniem prosić wybranego cesarza przez deputacyą, aby ten wybór na mocy konstytucyi zapadły przyjąć zechciał.

Wywięzując się z tego polecenia stoją przed W. Kr. Mością prezes zgromadzenia i 32 jego członków w tém głębokiém przekonaniu, że Wasza Kr. Mość zechcesz oczekiwania uniesionéj entuzyazmem ojczyzny, która W. Kr. Mość wybrała jako tarcz i opiekę swéj jedności, wolności i siły, za naczelnika rzeszy, przez błogosławione postanowienie doprowadzić do szczęśliwego skutku.

Król na to odpowiedział:

Moi Panowie! Poselstwo wasze głęboko mnie wzruszyło. Zwróciło moją uwagę na króla królów i na święte i nietykalne obowiązki, w których zostaję jako król mojego ludu i jako jeden z najpotężniejszych monarchów niemieckich. Taki pogląd, moi panowie, jasném czyni oko, a serce pewnością napawa.

W uchwale zgromadzenia niemieckiego narodowego, o któréj mnie moi panowie uwiadamiacie, upatruję głos reprezentantów ludu niemieckiego. Ten głos nadaje mi pierwszeństwo, którego wartość umiem cenić. Wymaga odemnie niezmiernych ofiar, jeżeli go usłucham. Wkłada na mnie najcięższe obowiązki.

Niemieckie zgromadzenie narodowe szczególniéj na mnie przed innymi liczyło, gdzie szło o ugruntowanie jedności i potęgi Niemiec. Szanuję jego zaufanie, podziękujcie mu w mojém imieniu. Jestem gotów czynem dowieść, że mężowie się nie pomylili, którzy swe zaufanie położyli w mém poświęceniu, w mojéj wierności, w mém przywiązaniu do wspólnéj niemieckiéj ojczyzny.

Nieodpowiedziałbym atoli waszemu zaufaniu i uczuciu ludu niemieckiego, nieustaliłbym Niemiec jedności, gdybym w brew najświętszym prawom i moim dawniejszym wyraźnym i uroczystym zaręczaniom, bez wolnego porozumienia się z głowami ukoronowanemi, książętami i wolnemi miastami niemieckiemi, miał wyrzec postanowienie, któreby za sobą pociągnęło tak dla mnie, jakoteż dla pokoleń niemieckich przez nich rządzonych stanowcze skutki.

Do rządów przeto pojedyńczych niemieckich państw należy zbadać w wspólnéj naradzie, czyli konstytucya tak pojedyńczym jako też ogółowi jest przydatną, czyli przyznane mi prawa postawią mnie w możności silną ręką, jak tego podobne powołanie wymaga, losami wielkiéj niemieckiéj ojczyzny pokierować i spełnić nadzieje jéj ludów.

Niechaj Niemcy tego bądą pewne i to rospowiadajcie moi panowie po wszystkich dziedzinach: jeżeli potrzebować będą pruskiéj tarczy i miecza przeciw zewnętrznym lub wewnętrznym nieprzyjaciołom, natenczas bez wołania się stawię. Wówczas z pociechą pójdę drogą mojego domu i mojego ludu, drogą niemieckiego honoru i wierności!

Następnie prezes Simson przedstawiał królowi, na jego wezwanie, członków deputacyi, z którymi król przez długi czas rozmawiał. Deputacyą król zaprosił dziś na obiad do Charlottenburga.

Jenerał Wrangel zakazał wszelkich manifestacyi z powodu przybycia deputacyi frankfurckiéj do Berlina. Nie wolno było chorągwi niemieckich zawieszać na domach, ani powitać przybyszów muzyką wieczorną i pochodniami. Cała deputacya wiechała sobie do Berlina doroszkami i roskwaterowała się po hotelach bez żadnéj uroczystości. O hulance przytém, radości, uniesieniach, toastach ani słychu. Jak było tak jest, ciemno i głucho!

Oldenburg, d. 30. Marca. — Z polecenia władzy centralnéj w Frankfurcie wyszedł dzisiaj rozkaz do wojska, aby się toż przygotowało do wymarszu. Pierwszy, trzeci i czwarty batalion, ogółem 2400 żołnierzy i 8 dział ma na pierwsze skinienie wyruszyć nad Elbę, dla utworzenia tymczasowo korpusu obserwacyjnego. Drugi batalion pozostanie w miejscu. — Ze Sigmaringen także donoszą pod dniem 28. t. m., że nadszedł nadspodziewanie rozkaz, ażeby batalion wojska tamtejszego przygotował się wprzeciągu 2 tygodni do wymarszu do Szlezwigu.

Francya.

Paryż, dn. 31. Marca. — Na posiedzeniu dzisiajszém zgromadzenia narodowego, pierwszy głos zajął jenerał Cavaignac: pan Ledru Rollin wczora zmierzył przepaść, która ma przegradzać politykę dzisiajszego rządu od polityki rządu tymczasowego i mojego. Jeżeli taką była polityka rządu tymczasowego, jak ją skreślił Ledru Rollin, natenczas różnica mała zachodziła pomiędzy naszą, a jego. Co się tyczy solidarności polityki teraźniejszéj a naszéj, także prawdę powiedział Drouyn de Lhuys, ponieważ łączność zachodzi rzeczywista w politycznym systemie poprzedników i następców moich. W Lamartynowskim manifeście była tylko zaroda do wojny. Zgromadzenie narodowe przyjęło ten manifest i poleciło rządowi inicyatywę w sojuszu braterskim z Niemcami ku wyjarzmieniu Włoch, (a Polski?). Rząd zamiast wojny, poszedł drogą układów. Myśmy też środkami pokoju daléj działali, jak to okazać mogą nasze depesze.

Thiers: kwestya obecna jest bardzo ważna, zasługuje na powszechną uwagę, a każdy powinien swe światło dla jéj objaśnienia przynieść. Wchodzę na mównicę, nie przeto, że mnie Ledru Rollin pobudził, ale dla tego, iż widzę się obowiązany do przyniesienia na użytek mojego doświadczenia. Jakże z tego może wypływać, żeśmy żałowali opuszczenia Ankony rospo-rządzonego przez Molego, iż dziś powinniśmy trzymać się polityki Ledru Rollina. To tyleby znaczyło, że powinienem być teraz demokratycznym republikaninem, ponieważ pod przeszłym systematem należałem do opozycyi. (Chałas na lewéj.) Wasza polityka dzisiaj tchnie wojną! Włochy upadły. (O! O!) Upadły, wprawdzie nie na zawsze, ale na długi czas. Chcecie utrzymać uchwałę z 24. Maja 1848., przepisującą związek braterski z Niemcami i wyjarzmienie Włoch, to tchnie wojną. Chcecie wydrzeć Lombardyą i Wenecyą Austryi i sądzicie, że to wojny nie pociągnie za sobą? Nie łudźcie się. Wojna z Austryą to sprawa bardzo ważna, choćby Austrya sama stała. Ale czy Austrya jest sama? Wy co widzicie wszędzie koalicie, nie chcecie przyznać, że Rossya po za Austryą stoi! Pochlebiacie sobie sprzymierzami ludowemi. Smutna ucieczka! Kiedy Węgry powstały, rozumieliście, że Węgrzyni tworzący $\frac{1}{5}$ wojska austryackiego niebędą się bić ze swymi braćmi, teraz sądzę, przekonaliście się przeciwnie, Węgrzyni bili się najmężniéj w północnych Włoszech. (Czy Thiers nie wie co znaczy żołnierz europejski? Czy Niemiec żołnierz, nie bił Niemca obywatela, francuski żołnierz nie mordował swych braci Francuzów na barykadach czerwcowych? Wszędzie jedna metoda, odebrano żołnierzowi

wolę i władzę myślenia, zamknięto w koszarach, a wypasionego i napojonego wypuszczono na ofiary. Thiers jest to istota wcale niewinna i naiwna, jednem słowem po naszemu z glupiafrant.) Niektórych malkontentów macie za sobą, ale massy ludów przeciw sobie. Chcielibyście nas z powodu Włoch uwikłać w powszechną wojnę. Co za interess ma Francya we Włoszech? Powiadacie, wpływy! I dla tego chcecie chłopu wydzierać jego chałupę i rzucić go w krwawą wojnę, byłoby to glupstwem bez granic! Drzałem czytając manifest Lamartina, uważający traktaty z 1815. roku za zniesione. Jest to glupstwo, odbiciem echa klubów. Możecie témi traktatami pogardzać, ale ich niełamać. Przywróćcie tylko wewnątrz porządek, a będziecie silnymi. Niewarto dla wpływów mieszać się do wojny.

Ledru Rollin: Pomijam kilku słowami to, co Cavaignac powiedział. Utrzymuje lub w mowie okazać usiłuje, że polityka jego podobną jest do polityki rządu tymczasowego. To jest nieprawda i przytém obstaję. Pod rządem tymczasowym Sardynia odrzuciła naszą pomoc, pod Cavaignakiem prosiła o nią, a Cavaignac tylko znać się chciał do pośrednictwa. (Oklask.) Thiers zapowiadał wojnę w roku 1840., dziś zaś chce pokoju. (Śmiech.) Thiers wówczas rozrzucił 800 milionów, aby, jak mówił służyć dalekiéj przyszłości, dziś chodzi o sprawy największéj wagi, które się toczą nad naszą granicą, a tu woła Thiers: chcą się bić o wpływy! Thiers powiada: Włochy upadły na długo, a my powinniśmy de profundis zaśpiewać. Ja zaś odebrałem w téj chwili listy, w których mi donoszą, że jenerał Pepe korpus austryacki 6000 zbił i cała Wenecya powstała. W r. 1840. wołał Thiers na Odilon Barrota: chcecie ogólnéj rewolucyi, powszechnéj wojny! Barrot odpowiedział: nie chodzi tu o powszechną wojnę, ale o honor Francyi. Jakże dziś obadwaj mówią. Mówca następnie przechodzi interes ekonomiczny i kończy słowami: lepsza wojna niż hańba.

Odillon Barrot odpowiedział na mowę Ledru Rollina: pierwszym obowiązkiem rządu jest, uporządkować społeczeństwo, a nie szerzyć anarchii na zewnątrz. Pozostawcie rządowi chwycenie się środków potrzebnych, zgromadzenie może mu zupełnie zaufać. (Tak! tak! nie! nie!) Głosami 444 przeciw 320 przyjęto skrócony wniosek pana Bixio, który brzmi jak następuje: zgromadzenie narodowe oświadcza, że jeżeli do pewniejszego zabezpieczenia całości territorium piemontskiego i przestrzegania interessów Francyi władza wykonawcza uzna potrzebę obsadzenia częściowego i chwilowego we Włoszech, natenczas znajdzie najserdeczniejsze i najzupełniejsze poparcie w zgromadzeniu narodowém.

Bourges 26. Marca. — (Sprawa więźniów majowych.) Przesłuchano jeszcze kilkunastu świadków, którzy późniéj przybyli. — Świadek Marie, były członek rządu tymczasowego na zapytanie obrońcy Bethmont mówi: Courtais zasiadał z nim w dawnéj izbie deputowanych pomiędzy radykalnymi, ale jest zupełnie umiarkowanym. Dla tego też po rewolucyi lutowéj niewahano się bynajmniéj powierzyć jenerałowi Courtais dowództwa gwardyi narodowéj, gdy mężowie Nationala rzeczpospolitę na porządku utwierdzić chcieli, i jenerał Courtais tak zrozumiał, krótko mówiąc, jenerał Courtais należał do grzecznéj koteryi Nationala, w chwilach niebezpieczeństwa okazał uległość z poświęceniem, a 15. Maja względem sejmu powinność swoję wypełnił.

Prezes: Co Marie rozumie pod chwilami niebezpieczeństwa?

Świadek: Mam na myśli dzień 17. Marca i 16. Kwietnia.

Prezes: Rządowi tymczasowemu zatém groziło niebezpieczeństwo w tych dniach.

Świadek: Bezwątpienia. Jenerała Courtais z jednéj strony potępiali, z drugiéj wszyscy dobrzy republikanie bronili: Barbes i inni okazali się dla rządu tymczasowego bardzo uległymi.

Prezes: Czy Blanqui był przy manifestacyach?

Świadek: Był, ale nic nie mówił; lubo widziałem go na czele ludzi z miny skłonnych do nadużyć.

Blanqui: Skąd świadek wie, że ja byłem nieprzyjacielem rządu tymczasowego.

Świadek: Ponieważ podczas manifestacyi 17. Marca i 16. Kwietnia otaczały cię groźne tłumy ludzi bluzowych, którym właściwie nienajprzyjaźniejsze dawałeś znaki.

Blanqui: Świadek jest w sprzeczności widocznéj z Lamartinem. Zresztą pojmuję bardzo dobrze zeznanie Marie, gdyż codziennie powstawałem na postępowanie rządu tymczasowego.

Świadek: Przekonanie moje jest uzasadnione na czynach i sprawozdaniach policyjnych, a nie na zaczepkach, których przedmiotem był rząd tymczasowy.

Blanqui: Wybornie, twoje przekonanie zasadza się na czynach i sprawozdaniach policyjnych; że zaś mego nieprzyjaznego sposobu myślenia przeciw członkom tymczasowym nigdy w czynach nieokazywałem, przeto owe fakta i doniesienia policyjne zasadzają się właściwie na krytycznych zaczepkach, jakiemi czułość półbożków rządowych obrażałem. Pytam teraz świadka, czy on mnie, jak to niby prokurator rozumie, uważa za sprawcę manifestacyi 16. Kwietnia?

Świadek: Dni kilka przed 16. Kwietnia oznajmił nam minister spraw wewnętrznych, Ledru Rollin, że podano mu projekt w imieniu Blanquiego, aby większość umiarkowaną rządu tymczasowego zwalić i z członkami demokratycznemi rząd nowy utworzyć. Pojmujesz zapewne, iż kiedy w kilka dni późniéj manifestacya dnia 16. Kwietnia nastąpiła, uważano ją pomiędzy nami jako w związku zostającą z owym przez Ledru wydanym projektem.

Blanqui. Szkoda tylko, iż zwołanie na 16. Kwietnia wyszło z Luxemburga i miało na celu obranie oficerów sztabowych. Zresztą oświadczam, że nigdy wniosku takowego ani wprost ani pośrednio Ledru Rollinowi niepodawałem; gdybym nawet był rzeczywiście o takiéj puryfikacyi pomyślał, Ledru Rollinowi niebyłbym o tém powiadał. Dziwi mnie, że Ledru Rollin w zeznaniu swojém o tém nic niewpomniał.

Prokurator: Marie toż samo zeznał już przed komissyą indagacyjną.

Blanqui: Rozumiem, że sprawozdanie komissyi indagacyjnéj w sposób nienader pochlebny odrzucono.

Prezes: Przez kogo?

Blanqui: Przez sąd. Przecież nawet tutaj nieodważono się powtórzyć wszystkich tych łotrostw, które sprawozdanie to obejmuje. Są tutaj niektóre osoby, które mimo swego wytartego czoła ze wstydu spłonęłyby, gdyby im zeznania ich przed komissyą indagacyjną przypomnieć chciano. Najznakomitsi mężowie stanu (po rewolucyi lutowéj) złożyli świadectwo przed komissyą indagacyjną, a ich zeznania przysięgą stwierdzone są wprost tak sprzeczne pomiędzy sobą, że powiedzieć trzeba, iż ten albo ów jest krzywoprzysięzcą. (Zdumienie.)

Prezes: Zebraliśmy się tu jedynie dla uzasadnienia faktów. Przysięgli nieznają sprawozdania komissyi indagacyjnéj, i znać go też niepowinni.

Blanqui: Sprawozdanie to jest łotrostwem najbezecniejszém, jakie kiedyś widziano. (Wrzawa na trybunie dyplomatycznéj; oklaski w publiczności).

Świadek Garnier-Pages, wieku 46 lat, były członek rządu tymczasowego, deputowany, oświadcza jak przeszły świadek, że Courtais po Lutym około sprawy »porządku« wielce się zasłużył.

Sobrier: Podzielał świadek obawę jenerała Courtais we względzie domu mego na ulicy Rivoli?

Świadek: Rozumiem, że Sobrier jak najlepsze miał chęci; lecz czyny jego niezawsze zgadzały się z jego chęciami.

Sobrier: Przytocz fakta.

Świadek: Znam wszelkie względy, jakie winienem obżałowanym.

Sobrier: Ja tu nie jestem obżałowanym.

Prokurator: Jak! co mówisz?

Sobrier: Powiadam, że naprzód już wyrok na mnie wydano.

Pomiędzy Sobrierem a prezesem wszczyna się potém żwawa sprzeczka o wartość sądu wyjątkowego. Sobrier oświadcza w końcu, że niemiał zamiaru obrażenia zgromadzenia narodowego, lecz że bezwarunkowo prawo mu do tego służyło, gdyby zgromadzenie rzeczypospolitéj niebyło przyjęło.

Garnier Pages: Żałuję, iż przez wyrażenie się błędnie wyłożone powód do tego zajścia dałem. Mówię o obżałowanych, którzy chęci moich nie będą mieli w podejrzeniu. Mówiąc przed kilku dniami w sejmie powiedziałem: »Mój godny towarzysz, Barbes;« miałem prawo do wyrzeczenia słów takowych, gdyż na Barbesa wyrok jeszcze niezapadł.

Barbes: (ironicznie). Skoro więc wyrok zapadnie, przestanę być godnym towarzyszem!

Świadek Lefranc, reprezentant ludu: Byłem dnia 15. Maja na zgromadzeniu narodowem, kiedy do niego wtargnięto. Buchez (ówczasowy prezes) dał znak Raspailowi, który uważałem za wezwanie do odczytania petycyi.

Raspail: Jeżeli sobie sąd życzyczy, to Laurent (reprezentant ludu) toż samo potwierdzi.

Prezes: W rzeczy saméj, list téj treści odebrałem od Laurenta.

Raspail; Ja 6 listów odebrałem, które zeznanie deputowanego Point kłamstwem nazywają.

Prezes daje do poznania, że nowe zeznania przeciw kłamstwu reprezentanta Point są już zbyteczne.

Świadek Boudou-Tossaint, 60lat, kapitalista, widział, jak 15. Maja massa ludu do krat się cisnęła, żądali dla deputacyi wstępu, i gdy to nastąpiło, pomiędzy innymi wszedł i Raspail.

Posiedzenie odroczono na ½ godziny. Po zagajeniu znowu prokurator głos zabiera.

Barbes: Pozwól wprzód prezydencie uczynić jednę uwagę; przeciw Huberowi wniesiono tutaj rzecz wielkiéj wagi. Prezes przyrzekł w tym względzie śledztwo rozporządzić, pytam więc, co w téj mierze postanowiono?

Prezes: Prokurato uczni wniosek, jaki za stósowny uzna, a panu pozostawiam dowolny z niego użytek.

Barbes: Niechcę z niego korzystać wcale, ja siebie nie bronię.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Paryż, d. 1. Kwietnia. — Według wiadomości nadeszłych z Turynu z dnia 28. Marca, król Wiktor Emanuel zamianował nowe ministerstwo: 1) Delaunay spraw zagranicznych i prezesem rady ministrów; 2) Silleny spraw wewnętrznych; 3) Bonmida wojny; 4) Nigra finansów i Christiani sprawiedliwości.

Na posiedzeniu izby deputowanych w Turynie, które trwało aż do północy, zapadła następująca uchwała: kto zawarty rozejm pomiędzy Chrzanowskim a Radetzkim uzna za ważny, ten jest zdrajcą

ojczyzny. Według listów z północnych Włoch, kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się pomiędzy Włochami a Austryakami, ostatni zbombardowali Bergamo; że ludność w Medyolanie powstała i zdzierała orły austryackie; że po wszystkich wsiach dzwonią na gwałt i rzpltę ogłaszają, że Genua także ogłosiła się za rzeczpospolitą. Ledru Rollin odczytał te wiadomości podczas wczorajszego zgromadzenia narodowego. Do ministerstwa nadeszło wczora mnóstwo depesz. Karol Albert puścił się do Hiszpanii.

Afisz Proudhona zatytułowany: Kandydatura obywatela Proudhona, do wyborów katolików, sprawiła zamieszanie w obozie socyalistowskim; stronnicy apostoła socyalizmu głoszą, że afisz nie jest jego, że jest fałszem i że sprawców takowego pan Proudhon będzie ścigał sądownie. Zaparcie się to uczniów pochodzi z aktu wiary pana Proudhon, w którym powiada, że »miłość Boga, wierność jego prawu, uszanowanie dla sprawiedliwości i wykonywanie cnót zasadniczych, muszą być w zgodzie z szacunkiem ludzkim i bojaźnią majestatu ludzkości. Bóg wymaga więcéj jak czci wewnętrznéj, wymaga czci publicznéj i kazań, bez czego nauka ustałaby wkrótce i religia by upadła. Otóż każdy chrześcianin każe i naucza, kiedy wyznaje publicznie ewangelią. Odstępstwo było dawniéj karane prawami cywilnemi. Kilka edyktów wydanych za Ludwika XIV. przepisywały karę na katolików przechodzących do protestantyzmu. Nie chcąc zupełnie usprawiedliwiać pożyteczność i stósowność tych praw, powiemy tylko, że państwo było w swém prawie tak postępując, jak w starożytności wypędzano z kraju i karano śmiercią bezbożników i świętokradzców. Za dni naszych jeszcze, człowiek któryby wyznawał ateizm, nie byłby przyjęty do żadnéj z rzeczpospolitych składających Stany Zjednoczone.«

Na wezwanie socyalistów, aby się pan Proudhon wytłumaczył i poszukiwał fałszerzy śmiejących używać jego nazwiska, odpowiedział, iż nie ma nic do powiedzenia, ani do poszukiwania.

Gazeta niemiecka udziela wiadomości z listu, że oficerowie i podoficerowie z wojska rossyjskiego zajmującego księstwa naddunajskie, otrzymali pozwolenie żenienia się z wołoszkami i multankami, a nawet otrzymywać będą nagrodę. Rząd rossyjski użył tego samego sposobu w Besarabii po zajęciu téj prowincyi. Bułgarya i Serbia przepełnione są agentami rossyjskiemi.

Piszą z Neapolu do Times pod d. 14. Marca: »Wiadomości z prowincyi są niezadowalniające i podczas kiedy w Kalabryi agenci republikańscy podburzają umysły, rząd nie ma żadnego sposobu zabezpieczenia długiéj granicy, która oddziela Neapol od prowincyi rzymskich. Jeżeliby sprawa sycylijska była już załatwioną, możnaby powstrzymać rewolucyą w neapolitańskiém; lecz wiedząc że posłańcy wyjechali do Palermo dla namawiania ludu do niepoddawania się, ale owszem do rozciągnięcia powstania nawet do Kalabryi, rząd jest więcéj niespokojny o zachowanie dziś pokoju wewnątrz, aniżeli wtedy kiedy mu groziły Anglia i Francya.«

Włochy.

Od granicy włoskiéj. — Jenerał austryacki Wohlgemuth pospieszył do Wiednia, dla poparcia podstawy, na któréj pomiędzy Radetzkim a królem sardyńskim pokój ma być zawartym. — W Breście i Bergamo przyszło już do starcia pomiędzy ludem a wojskiem, a przeciw oddziałom powstańców niepokojącym główne drogi pocztowe wysłano korpusy z Mantuy i Werony. Hufce ochotników z nad granicy kantonu tessyńskiego dotarły aż do Monza, ale lud wiejski nie bardzo się podobno z niemi łączy z powodu skrzywienia sprawy całéj w Piemoncie. — W Wenecyi gotują się do stoczenia bitwy walnéj, gdyż garnizon cały 20,000 ludzi wynoszący odebrał rozkazał do wyruszenia na linią krańcową warowni miasta, zdaje się, iż zamyślają równocześnie zrobić wycieczkę i zaczepić od strony lądu; gdyż korpus feldmarszałka Haynau pewnie będzie za słabym, aby się siłom włoskim tak znacznym mógł oprzeć, które przytém pomoc wielką mają w owych ogromnych wałach, moczarach i niezliczonych kanałach. Jeżeli się plan takowy pomyślnie da uskutecznić; wtedy cios takowy wpłynąłby przeważnie na układy względem pokoju z Sardynią i byłby niejako karą zasłużoną za występek, jakiego się jenerał ten na mocy prawa mocniejszego przeciw mieszańcom Ferrary dopuścił.

Turyn, dn. 26. Marca. — Dziennik tutajszy La Nazione powiada: Wieści smutne z linii bojowéj miasto nasze niezmiernie oburzyły; jednakże gwardyi obywatelskiéj udało się pokój utrzymać. — Izba deputowanych ogłosiła się za nieustającą; tożsamo uczyniła i rada gminna. Senat odbył posiedzenie nader burzliwe; chciał ministrów pociągnąć do odpowiedzialności. Zawiązał się w komitet tajny nieustający.

Rząd tymczasowy toskański, wydał dekret pożyczki przymusowéj. Wszystkie majątki których dochód przechodzi 1000 talarów (scudi) są podległe pożyczce. Pożyczka będzie podwyższona stosunkowo od 14 do 50% od fortun przenoszących 10,000 talarów. Stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, rówie jak majątki niepodzielne, będą uważane jak jedna osoba. Wypłata ma nastąpić w czterech miesięcznych ratach, począwszy od 15. Kwietnia.

Austrya.

Wiedeń, 2. Kwietnia. — Rozgłaszają dzisiaj, że znów przyszło do kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Austryakami i Piemontczykami niedaleko Turynu. Dziś jeszcze lub jutro rzecz ta się wyjaśni. Na giełdzie przynajmniéj obiegały rozmaite wieści i niepomyślnie wpływały na interessa. — Lloyd dzisiajszy twierdzi, że król pruski nieprzyjmie ofiarowanéj sobie korony cesarskiéj. — Według listów z Jass nadeszłych, Turcy w liczbie 100,000 wojska weszli do Wołoszczyzny w celu zaprotestowania przeciw zbrojnemu obsadzeniu księstw naddunajskich przez Rossyan. — Feldmarszałek Welden wydał pod fortecą Komorn w Węgrzech odezwę, w któréj powiada, że załoga téj fortecy powinna się poddać cesarzowi, który pragnie szczęścia Węgrów. Daje 12 godzin do namysłu żołnierzom, którzy zechcą wrócić pod chorągwie cesarskie. Po upływie tego czasu pocznie burzyć Komorn tak długo, aż mu wystarczy amunicyi i żołnierzy. W końcu powiada, że mu Bóg dopomoże! — Odezwę datował dn. 30. Marca pod Komornem.

Donieśliśmy wczoraj o pogłoskach dotyczących wydania wkrótce powszechnéj amnestyi dla przestępców politycznych. Tymczasem czytamy znowu w dzisiajszéj gazecie wiedeńskiéj następujący buletyn ekzekucyi:

»Jan Baldini rodem z Capo d' Istria, liczący lat 30, katolik, żonaty, ojciec jednego dziecka, dawniéj inżynier przy węgierskiéj kolei żelaznéj, późniéj porucznik w korpusie powstańczym Frangipana, prawnie udowodnioną istotą czynu, oraz częścią własném, częścią zaprzysiężoném świadków zeznaniem przekonany, o usiłowaniu skłonienia żołnierzy 23go pułku piechoty Ceccopieri do złamania wierności, tudzież o stanowczym udziale w zbrojnym buncie; skazany został jednomyślnie przez sąd wojenny na karę śmierci przez powieszenie; wyrok ten jednak w skutku wyższego upoważnienia wykonany został 27. b. m. przez rozstrzelanie.

Od c. k. wojskowéj komissyi śledczéj. — Preszburg 28. Marca 1849. r.

Czechy.

Praga, d. 26. Marca. — Stowarzyszenie Lipy słowiańskiéj postanowiło na dzisiejszém posiedzeniu swojém, pozostać i nadal związkiem politycznym, pomimo nowego prawa o stowarzyszeniach. Komissya wyznaczona do zmienienia statutów w myśl wspomnionego prawa przedstawiła zgromadzeniu, że skoro to prawo stanowi iż związki polityczne z pełnoletnich jedynie członków składać się mogą, przez co większa część pragskich studentów niebędzie mogła nadal do stowarzyszenia należeć, wypada je zatém podzielić na dwa oddziały to jest na związek polityczny, którego członkowie muszą być pełnoletni i opłacać 24 kr. miesięcznie i literacki, czyli czytelnią Lipy, z któréj wszyscy inni korzystać będą mogli za opłatą miesięczną 20 kr. Wniosek ten równie jak cała rewizya statutów zostały odroczone. Związek Lipy słowiańskiéj w Ołomuńcu uorganizował się już w myśl powyższego wniosku.

Węgry.

Peszt, d. 28. Marca. — (Madziarska korrespondencya.) Przesyłam niniejszém dwie depesze Bema do prezydenta L. Koszuta zamieszczone w monitorze debreczyńskim: 1) Główna kwatera w Hermanstadzie d. 15. Marca. W mojém piśmie z d. 13. b. m. miałem to szczęście donieść, że wysłałem korpus jeden przeciw wąwozowi rothenturmskiemu (Vöröstorony) dla odcięcia komunikacyi z Wołoszczyzną. Korpus ten armii nie mógł naprzód postąpić, ponieważ całe wojsko austryackie stało we Freek, a więc górą przedzielone od wąwozu i zagrażało skrzydłu mojego wojska. Wąwoz ten przeto zająłem na innéj drodze dalszéj i nietylko go utrzymam, ale równocześnie jeszcze pognam nieprzyjaciela ku Kronstadowi, zkąd tylko z wielką trudnością przedrze się przez Karpaty, jeżeli postanowi uciec do Wołoszczyzny. Ten ruch wojenny dzisiaj rozpocznę. — Wczoraj nasi znów schwytali oficera od sztabu, pułkownika Kopeta. Dwaj dawniéj schwytani satabowi oficerowie nazywajją się: baron Berger podpułkownik i Teichbert major. — Wzięcie Hermanstadu niezmiernie nam posłużyło, mnóstwo broni zabraliśmy, a nieprzyjacielowi nerw życia przecięliśmy. — 2) Główna kwatera w Rothenturm dnia 16. Maja. Moje wczorajsze ruchy ku wypędzeniu Moskali z wąwozu rothenturnskiego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i jeszcze téj samej nocy o godzinie 11. wyparliśmy Moskali z téj pozycyi. Godniéj nie mogliśmy obchodzić 15. Marca, urodzin wolności ludów. Dziś po południu o 5. godzinie Moskale uciekali na łeb na szyję. Czterech jenerałów austryackich: Puchner, Phärsmann, Gräser i Jovich uciekli z 3 kompaniami do Wołoszczyzny. Wąwoz rothenturmski sam jak najpilniéj obejrzałem i takiem wydał rozporządzenia, że trudno, aby Moskale tędy po nieprzyjacielsku przedrzeć się mogli. Drugą część armii mojéj wysłałem w pościg za Austryakami, którzy według zeznań jeńców stracili otuchę i w nieładzie cofali się ku Kronstadowi. Ich główna siła stoi w Fogarasch, a tylna straż we Frek. Most zniósł nieprzyjaciel na Olcie, co wstrzymało nieco nasze ściganie. Teraz po wystawieniu mostu puścilimy się za nim w pogoń. Spodziewam się, że w 3 do 4 dni zajmę Kronstad, przez co cesarsko austryackie wojsko częścią zniszczoném, częścią rozpłoszoném zostanie, na każden przypadek przywrócę spokojność w tym kraju. Tém łatwiéj będzie można przywieść do posłuszeństwa pojedyncze bandy wołoskie. Dopisek. Po zajęciu Kronstadu ruszę z moim korpusem do Węgier.

Zagrzeb, d. 26. Marca. — W zeszłą sobotę przejeżdżał tędy z całą świtą poseł turecki, przy dworze austryackim, udając się spiesznie przez Belgrad do Stambułu. Gubią się tu w wnioskach co może być powodem tego nagłego wyjazdu posła z Wiednia. Niektórzy przypisują to turecko-

rossyjskim nieporozumieniom i pewnemu przymierzu między Rossyą a innem środ-europejskiem mocarstwem, inni znów utrzymują, że poseł powołany został do Stambułu dla zajęcia tam znakomitéj godności w Dywanie.

Wrocław, 3. Kwietnia. — Na posiedzeniu klubu demokratycznego w Wrocławiu doniósł pan Sabath z Raciborza, że do tego miasta nadeszła wiadomość mimo ścisłego kordonu austryackiego, że Dembiński od 8. dni zajął Peszt i Budzyń, gdy tymczasem Goergéj rusza do Wiednia. Po tém oświadczeniu wielka radość powstała w zgromadzeniu i kazano zagrać hymn narodowy węgierski.

Anglia.

Londyn, dn. 31. Marca. — W izbie wyższéj oświadczył onegdaj lord Lansdowne na zapytanie uczynione mu przez lorda Brougham, iż rząd nieotrzymał jeszcze żadnego doniesienia urzędowego o klęsce poniesionéj przez Piemontczyków. Lord Brougham daléj dodał, że jeżeli się potwierdzi, iż Austryacy zwyciężyli, i Karól Albert zrzekł się korony na rzecz księcia Sabaudyi i uciekł do Francyi, w tedy można tylko powiedzieć, że opatrzności podobało się, pobłogasławić Francyi, Anglii i Europie zdarzeniem usuwającem wszelki pozór mieszania się w sprawy Włoch; i według zdania jego, ponieważ wszystko się skończyło, Francya i Anglia nie będzie teraz chciała interweniować we względzie daremnego zachowania nienaruszalności Piemontu, ponieważ marszałek Radetzki wyraźnie oświadczył, iż Austrya ani piędzi ziemi nie pragnie od Sardynii. Na uwagę ostatnią odpowiedział minister lord Lansdowne, że chwila jeszcze nienadeszła, aby się można stósownie w tym względzie oświadczyć. — Dziennik Morning Chronicle cieszy się nadzieją, że wkroczenie Austryaków do państwa sardyńskiego wcześnie położy koniec krokom nieprzyjacielskim i upokorzy pychę domu sabaudzkiego. Przytem dziennik ten spodziewa się, że środki odpłacenia się Radetzkiego przeciw uwiedzionym poddanym króla, sądząc z tonu manifestu księcia Szwarzenberga, będą łagodne i pojednawcze, jakich w ogóle rząd wiedeński wszędzie zastósować nieomieszka. (?!!!) — Gazeta Times objawia swoje mocne przekonanie, że pokój europejski wsparty postępowaniem rządu francuskiego dążącem do spokojności nie będzie zakłóconym, mimo tego, że stanowisko w téj kwestyi wewnątrz Francyi nader jest trudnem. — Ze względu na rozejm duński twierdzi Morning Chronicle, iż rząd duński rzeczywiście kroków wojennych nierozpocznie, i przytacza na dowód twierdzenia owego, iż okręty parowe przeznaczone z Londynu do Hamburga niezaprzestały ładowania towarów.

Rozmaite wiadomości.

Wyznanie wiary jenerała Dembińskiego.

Jenerał Henryk Dembiński, zajmujący obecnie tak wysokie stanowisko w armii węgierskiéj, zostawił był wyjeżdżając z Paryża odezwę rodaków, datowaną z d. 1. Stycznia r. b., w któréj złożył niejako swoje wyznanie wiary politycznéj i usprawiedliwienie kroku przedsiębranego.

Dokument ten brzmi jak następuje:

»Kochani rodacy! Udając się wśród narodu, z którym nas od wieków łączy jedność uczuć szlachetnych, czuję potrzebę skréślenia przed wami, przed powinowatemi szczepami całéj rodziny słowiańskiéj, powodów, które mnie do tego skłoniły.« — »Zechcę dla najsumienniejszego wynurzenia się iść w tém opowiadaniu za porządkiem myśli, uczuć, i nadziei moich; przebaczcie więc, jeżeli wierny téj myśli, przejdę koleją różne epoki życia mojego, tak te, które niejako tylko instynktowie, czułem w dziecinnych mych latach, jak i te, które późniéj wyrozumowanie nabytego już doświadczenia we mnie utwierdziło. — W dziesiątym już roku życia mojego pociąg do narodu węgierskiego czułem wielki, marzenia możności odbudowania mojéj ojczyzny za pomocą Węgrów zajmowały myśl moją bez ustanku. 1806 roku, mając lat szesnaście, udałem się z woli matki mojéj do Wiednia, gdzie w akademii inżynierów przebywając, z dużem zasmuceniem duszy mojéj, marzenia mojéj młodości zachwiały się zupełnie, kilkudziesiąt młodych Węgrów, współuczniów tam znajdujących się, okazało mi owo plemię, które w umyśle moim bohatyrów, wiekopomnego Batorego rycerzów przypominać miało, w zupełnie innéj postaci. Znalazłem nazwiska węgierskich rodzin, rysy odznaczające plemie oddzielne, lecz uczucia, obyczaje, dążności zupełnie niemieckie; była to bowiem młodzież z epoki systematu cesarza Józefa, któren do przenarodowienia wszystkich szczepów państwo austryackie składających dążąc, starannie położywszy zasady, skutek już otrzymywać zaczął. Ustały więc moje marzenia, a przynajmniéj uśpiły się na długi przeciąg lat; styczności już z Węgrami nie miałem żadnéj, prócz téj, która mnie i ich w przeciwnych sobie szeregach walcząc przeciw sobie spotykać mogła; spodziewam się, że uczucie szacunku jakie ich waleczność w nas wzbudzała, równie i oni dla polskich pułków uczuli.«

Po skończonych wojnach 1815. r., wróciwszy do zagród domowych, obcy wszelkiéj polityce, wyrwany zostałem z zacisza przez powinność stawania w szeregach powstania polskiego 1831. r.

»Od czasu upadku naszego, pilniéj śledząc bieg wypadków, niemogłem nie uwielbiać mężów węgierskich, którzy z taką wytrwałością, w imieniu praw, swobód narodowych, z mniéj szczerym rządem austryackim rozpoczęli walkę; sądziłem, że rząd austryacki, lub przynajmniéj który bądź z licznych książąt domu austryackiego, pocznuje dosyć szlachetności duszy, aby zrozumieć, że jest i więcéj wspaniałości i więcéj nawet korzyści dla państwa austryackido, nietylko dać się całéj ożywionéj już narodowości węgierskiéj rozwinąć, ale owszem stając na czele tego rozwinięcia narodowości rycerskiego narodu, zbutwiałą budowę monarchii austryackiéj skrzepić.«

»W téj nadziei nietylko w pismach drukiem ogłoszonych Austryi pokazałem, że może stać się pierwszem państwem w Europie, lecz w niejednem piśmie osobistém gotowość moich usług dla przyłożenia się do tego celu objawiłem, widząc, że łatwiéj było Austryi jak komu bądź Polskę odbudować i wrócić do prawdziwéj nazwy swojéj państwa wschodniego (Oesterreich), lecz zaślepienie rządu tego, brak szlachetnego dążenia w ludziach u steru władzy, ufność jego w niezgody jakie staranie między różnemi klasami mieszkańców od długiego szeregu lat zaszczepił i rozjątrzał, zrobiła, że gorące pismo moje okazujące mu przyszłą wdzięczność narodu naszego odrzucił i wkrótce po zgłoszeniu mojém ostatniém do niego, zamiast górnego celu do jakiego wzywałem, dopuścił się pamiętnéj zbrodni 1846. r. Ustały wtedy nadzieje moje, które zawsze były, że aby szczęście trwałe spadło na społeczność, należy, aby przeistoczenia należące się ludzkości spływały od góry, od ustanowionéj władzy, a nie były wybuchem od niższych klas towarzystwa, zawsze łatwych do obłąkania przez fałszywych proroków fałszywéj wolności.«

»Wypadki we Francyi zaszłe, obalona monarchia, odbijając się o Berlin i Wiedeń, jeszcze mnie od zasady mojéj nie odwiodły, owszem nie ledwie mnie w niéj nie utwierdziły. Nieporządek, z jakim ludzie u steru rządu francuzkiego nową formę społeczną we Francyi zaprowadzali, utwierdził mnie w przekonaniu, że wolność europejska od francuzkiego wybuchu nietylko na długo żadnéj stanowczéj pomocy nie otrzyma, lecz owszem wzbudzał we mnie obawę, aby rozlewająca się anarchia w Europie nie ułatwiła Rosyi sposobności do zajęcia stanowiska tak silnego, że nawet połączonéj Europie sama jedna czoło stawićby mogła; udawać się do rządu austryackiego po tém co zrobił w roku 1846. w Galicyi, było mi jako Polakowi niepodobném; czułem jednak, że aby Rosyi stawić czoło, potrzeba, aby broniące się od wewnętrznych rozruchów rządy ościenne Rossyi, znalazły wsparcie. Udałem się więc do znakomitego męża, kierującego sprawami zagranicznemi Anglii, i w piśmie mojém okazałem mu, że tak rząd pruski jak i nawet który z książąt austryackiego domu, na nas Polaków liczyć może, skoroby przeciw groźnéj dla całéj cywilizacyi Rossyi chciał wystąpić. Po dopełnieniu tego kroku, naglony tak wezwaniami obywateli różnych części Polski, jak i tu gdzie to piszę, to jest w Paryżu, zamieszkałych rodaków, aby powstająca siła narodowa nie wpadła w ręce anarchii, ruszyłem ku Krakowu: lecz tam już uprzedzili mnie ludzie, którzy zapominając, że celem naszym jedynym powinno być odbudowanie ojczyzny, zawiązani w zgubne stowarzyszenie, w anarchii, nie w porządku, szczęście dla ludzkości upatrują. Smutne wypadki krakowskie były nieledwie koniecznym skutkiem ich działań. Widząc to działanie, patrząc ledwo nie naocznie na szkodliwy dla sprawy naszéj bój w Prusach, sądziłem, że poważne zebranie znakomitych obywateli kraju potrafi zapobiedz, aby przy pierwszéj sposobności kraj na nową anarchią i na brak funduszów i zapasów wojennych nie był wystawiony, ośmieliłem się rozpisać wezwanie do Galicyi, wolnego okręgu Krakowa, jako i księstwa Poznańskiego, wzywając bez żadnéj różnicy ludzi wszystkich stronnictw, aby ci zjechali się do Wrocławia, i kładąc koniec rozterkom błachym, założyli zasadę na przyszłość.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 4. Kwietnia 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta dt.	—	22	3	—	26	8
Jęczmienia dt.	—	17	9	—	24	5
Owsa dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu dt.	—	24	5	—	28	11
Ziemniaków dt.	—	7	1	—	8	11
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—